93. We Lwowie, Piątek dnia 18. Listopada, 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie 2. razy o godz 7. rano i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
STAŁOCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 5 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „
Kwartalnie

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się jeśli bywają niszczone.

Lwów d. 18. listopada.

(Głosy przedlitawskie i węgierskie w sprawie moskiewsko tureckiej. — Sprawy przedlitawskie.)

Z głosów pism wiedeńskich o zuchwałości Moskwy, zasługuje na uwagę wyłącznie prawie tylko głos *Nowej Pressy*. Koleżanka jej centralistyczna, *Stara Presse*, podaje tylko historyczny przebieg tej sprawy, z którego to najciekawsze, że mężowie stanu Anglii, stojący dzisiaj u jej steru, byli przeciw ograniczaniu Moskwy na morzu Czarnem podczas konferencyj wiedeńskich r. 1855. Organa ministerjalne strzyżą i golą; w ogóle budują one to na duchu pokojowym, to znów na wojowniczości Turcji, i na strategiczne położenie jej, niebardzo sprzyjające Moskwie, tudzież na jej dzielną armię; w innym tonie pisze *Stary Frmdbl.* a w innym *Warrens Corresp.*; dziś inaczej, jutro inaczej. Niezawisła, szlachetnie i z wielkim talentem redagowana *Tagespresse* oczywiście uderza przeciw Moskwie. Treść zaś wywodów *Nowej Pressy* jest następująca: „Nota Gorczakowa wpadła jak granat między dyplomację. Ton jej jest prawdziwie moskiewski; czuć go jucbtem; zamiast delikatnego dyplomaty przemawia zeń dowódzca korpusu, kozak terroryzuje Europę. Wszystkie cytaty ks. Gorczakowa, co do złamania traktatu, są mylne, albo przekręcone, albo wręcz skłamane. Jest to obrzydliwa obłuda, jeżeli Gorczakow zapewniając, że Moskwa nie chce narzucać kwestji wschodniej, robi zamach na pokój świata. Moskwa mogła przedstawić swe żądanie kongresowi europejskiemu, ale gdy oświadcza, że traktatu paryzkiego w jego punkcie zasadniczym nie uznaje, rzuciła po grubiańsku rękawicę wszystkim mocarstwom, które podpisane są na tym traktacie. Podnosiliśmy już na początku października (za przykładem *Pester Lloyda*; p. r. *G. N*), że z Petersburga zanosi się na burzę, ale półurzędowo nam zaprzeczono. Nie jest to więc niespodzianka, a jednak postępek Moskwy okazał się niesłychanym. Jeszcze nie było wypadku, aby jedno mocarstwo unieważniało traktat, przez nie i przez wszystkie mocarstwa zawarty. Poczucie prawa głęboko upadło w Europie, dzisiaj jednak powinno się ocknąć. Poczekamy co zrobią mocarstwa, ale przypominamy, że trzy mocarstwa uznały k a ż d e naruszenie traktatu paryzkiego za *casus belli*.“

Nie jest to zatem groźba na serjo — taksamo *Nowa Presse* groziła i grozi ludom Austrji zdeptaniem — a jednak daleko od tego. Ciekawa rzecz, że główny organ wiedeński omija kwestję, czy Moskwa uczyniła ten krok w porozumieniu z Prusami lub nie. Prawda, że drażliwa to kwestja dla organu pruskiego. „Poczekamy“ — oto na co się zdobyli patentowani Niemcy austrjaccy!

Zresztą, nie chodzi tu o opinię Wiednia, ale o to co Peszt, co korona św. Szczepana mówi. Jeżeli w ogóle, głos ich jest przeważny, mianowicie w czasach ostatnich, to nadto z wyjątkiem Galicji, tylko Węgry bezpośrednio są dotkniętemi kierunkiem, jaki weźmie sprawa wschodnia. Tam się rozstrzygają, iż tak powiemy, losy Węgier, ich przyszłość, a to z dwóch przyczyn: raz, że marzą one ciągle o roli mocarstwowej, a tę tylko na dolnym Dunaju odegrać mogą; a potwóre, że kwestja południowo-słowiańska jest dla nich kwestją żywotną, nawet w obecnym szczupłym obrębie Węgier.

Z pism węgierskich najgoręcej może zajmuje się ostatnim postępkiem Moskwy *Pester Lloyd*. Dla niego jest to po części sprawa ambicji osobistej. W samej rzeczy od kilku miesięcy, a mianowicie w ostatnich tygodniach stambulski jego korespondent wskazywał na knowania Moskwy, podawał fakta, wskazówki, domysły z czynności ambasady moskiewskiej w Stambule, które zbyt były kategoryczne, aby im dyplomacja austrjacka, tylko w mądrość i spryt swoich naiwnych ajentów wierząca, ufać mogła. Wszystkie jednak te przepowiednie się sprawdziły, mimo, że biuro półurzędowe zaliczało je do rzędu niedorzecznych, a nawet zmyślonych doniesień. Wypomina to *Pester Lloyd* p. Beustowi, i powiada, że jeśli smutna to rzecz, gdy minister spraw zagranicznych nie wie, co się dzieje, to jeszcze smutniejsza, gdy lekkomyślnie w błąd wprowadza publiczność. Dosadnie wypomina p. Beustowi, że kiedy p. Nowikow uwiadomił go urzędownie o kroku Moskwy, on wyjechał w interesie prywatnym.

Pester Lloyd podając uwagi o obecnem położeniu, nadesłane mu z Wiednia „z otoczenia sfer decydujących“, kończące się oświadczeniem, że Austrja w ostatecznym razie nie wzdrygnie się przed wojną, tak pisze: „Cieszyłoby nas, jeżeli czyny naszego rządu dorównają słowom, i s p o d z i e w a m y s i ę t e g o, sądzimy bowiem, że hr. Andrassy, którego słowo ciężko waży na szali, zna opinię Węgier, że wie, jak gorąco wystąpiły one przeciw Prusom, mimo że one nie narażały bezpośrednio interesu Węgier, i jak mocno oburzone były przeciw Moskwie, już wtedy, gdy tylko pogłoski krążyły o tem, co dzisiaj jest faktem stwierdzone. Szalbierstwu moskiewskiemu trzeba raz koniec położyć. Istota żądań moskiewskich jest podrzędną. Ale właśnie, kto za bagatelę daje nam policzek, w dwójnasób obraża, dlatego że wiedział, iż celu swego mógł inną dopiąć drogą, że zatem głównie o wyrządzenie obrazy mu chodziło. Ale od Moskwy nie przyjmiemy obelg; mimo całego nieszczęścia naszego, jeszcześmy nie upadli tak nisko, a jeśli ichmościowie wiedeńscy potrafią teraz plunąć Petersburgowi słowem należytem, słowem męzkiej dumy, to w Węgrzech nietylko ono stotysięcznem odbije się echem, ale i zastanie kroćic tysięcy dłoni, gotowych czynem poprzeć to słowo.“

Wcale inaczej brzmią głosy lewicy węgierskiej. I ona, jak czytamy w *N. freier Lloydzie*, uznaje krok Moskwy za gwałt niekczemny, ale cieszy się z tego. „Uosobiony legitymizm, biały car, przyjął oto zasadę, że przysięgi i traktaty są na to, aby były znieważane. Zasada „z łaski bożej“ i patrjarchalizmu odarła się sama z ostatniego pozoru uczciwości. Jeżeli sami carowie i dyplomaci znieważają swe dzieła i podpisy, to juścić dlatego, iż wiedzą, co są one warte. Prawda, że niestety, to szalbierstwo koron i dyplomatów ludy muszą swą krwią przepłacać, ale nauczkę tę tak wytrwale wpajają ludom od lat kilku, że w końcu ją pojmą, i zabiorą się do gruntownego przeobrażenia międzynarodowych stosunków Europy.

„Na razie jednak chodzi o to, że Moskwa — czy to za poduszczeniem Bismarka, który na każdy sposób jest w wielkich kłopotach, czy z własnego pomysłu — wywołała najgroźniejsze dla Europy widmo. I jakieby tam były dzisiaj interesa Turcji, Austrji, Francji i Anglii wobec 14 artykułu traktatu paryzkiego, to pewna, że zostały bezpośrednio znieważone. Zostawmy Turcję na boku. Francja ma inne sprawy do załatwienia, a więc chodzi o to, co zrobią Anglia i Austrja. O ile znamy Anglię, dobywa ona miecza tylko wtedy, gdy interesa jej na serjo są zagrożone, a gburowaty postępek Moskwy zapewne uważać będzie jako burdę prostą. Co do Austrji, żądania Moskwy nie są tego rodzaju, iżby ją wprost albo pośrednio zniewalały do wojny, i sam Beust zażądał niegdyś tego dla Moskwy, czego ona dzisiaj sama żąda. Zachodziłaby tylko obawa, że Moskwa robi dopiero początek, że zamyśla obalić całą tamę, jaką jej postawiono na wschodzie. Ale jeszcze się z tym zamiarem nie zdradziła, i dzisiaj chodzi tylko o ten jeden punkt, przez nią dotknięty. Ewentualnie dopięła tego, że co dawniej dyplomacja odpychała — t. j. kongres — dzisiaj sama tego się u hwyci.

„Jużcić pod względem formalnym, nasza dyplomacja otrzymała policzek, ale już ona do tego przyzwyczajona, więc też i ten policzek schowa do kieszeni, zwłaszcza gdy nie ona sama go dostała. Jużcić policzek kozacki może srodze dopiekać twarzom różnorakich dyplomatów, ale nie rozumiemy, dlaczegobyśmy we krwi mieli go obmywać. Nie trzeba zatem utrzymywać, że chodzi o sprawę wschodnią, ale tylko o drobnostkowy punkt traktatu paryzkiego; a zatem należy myśleć nie o wojnie, ale o pokojowem sprawy załatwieniu. I jeżeli Turcja pragnęłaby ją wysforować na *casus belli*, to nam się tak nie spieszy z wojną jak Turcji, i nasi mężowie stanu winniby zmitygować Turcję.

„Miejmy tedy nadzieję, że groźny obłok wschodni przejdzie bez burzy, któraby srodze poturbowała całą Europę. Ale dzisiejsza sucha błyskawica, która nic jednego do szpiku dreszczem przejęła, powinna nam posłużyć w skonsolidowaniu naszem wewnętrznem. Niebezpieczeństwo jest bliskie, tak może bliskie jak nigdy, a więc, minąwszy, niechaj nam da nauczkę, że nigdy nas nie powinno zastać nieprzygotowanych. Z r ó b m y p o k ó j w e w n ą t r z, a będziemy silni na zewnątrz!“

I oto mamy lewicę węgierską, mamy całą w ogóle tak zwaną demokrację nowoczesną. „Niebezpieczeństwo bliskie, tak bliskie jak nigdy!“ — tak sama woła, a przecie przestaje na kilku takich frazesach o szalbierstwie koron i dyplomacji, na tanich przecinkach, i zresztą za piec spraw wewnętrznych się chowa, dokonawszy wielkiego dzieła! Taksamo demokracja francuska nie dopuściła organizacji wojska, jakiej czas wymagał, a teraz jęczy i szamoce się; taksamo demokracja węgierska szydziła z niebezpieczeństw, jakiemi groziły zapędy Bismarka, potępiała Francję i jej republikę — a dzisiaj w niebogłosy klnie i łży Prusy. Tak samo jak dzisiaj, groziła swego czasu Prusom, że ludy wezmą sprawy międzynarodowe w swe ręce.

Jeżeli jednak wszystkie organa większości węgierskiej przemawiają w ten sam sposób jak *Pester Lloyd*, to nie wszystkie organa lewicy są tak naiwne i tchórzowskie jak *N. fr. Lloyd*. Tak powiada *Ellenör*, że trzeba wprawdzie czekać, co zrobią Turcja i Anglia, ale też na każdy wypadek być przygotowanym i uzbrojonym. *Hon* idzie jeszcze dalej. Powiada on: „Brutalne potarganie traktatów, przy udziale całej Europy zatwierdzonych, ściąga nieuchronnie smutną katastrofę. Niechaj zresztą Moskwa nie liczy na wewnętrzne waśnie swych sąsiadów, bo są to tylko walki o swobody konstytucyjne; od Moskwy nikt się nie spodziewa obrony swej wolności. Owszem, kto żyw, bez różnicy stronnictwa, poświęci krew i mienie na odparcie niesłusznego najazdu, i w obronie ojczyzny wszystkie stronnictwa będą się prześcigać w ofiarach“.

Niestety, tylko po części ma słuszność *Hon*, bo w Austrji, a także na Węgrzech są nietylko stronnictwa polityczne, którymby tylko o mniejszy lub większy, o szybszy lub powolniejszy postęp pod względem wolności ogólnej chodziło. Znajdą się nietylko w Austrji, ale i w Węgrzech głosy podobne, jak *Nar. Listów*: „Krok moskiewski jest moralnym, bo usuwa dawną niesłuszność, poniżenie i szkodę. Wszyscy przyjaciele postępu ludzkości, nie mogący bez żalu i grozy poglądać na nieszczęsny los Słowian, jęczących pod samowolą okrutnych Azjatów, wszyscy, pragnący wyswobodzenia tych ludów zdrowych i szlachetnych, a zwłaszcza my, ich bracia, witamy ten krok Moskwy z nietajoną radością, upatrując w nim początek wypadków, z których da Bóg, zejdzie dla Słowian przyszłość weselsza....“

....na Sybirze!

My nie rozumiemy, na czem budują Czesi swoją nadzieję. Czytamy wprawdzie w *Birżewych Wiedomostiach*, w odpowiedzi na dawny artykuł *Pester Lloyda* (że trzeba zrobić, czego pragnie dzisiaj Moskwa, ale też nic więcej nie dopuścić), między innemi: „Austrja nie jest dzisiaj tem co za Metternicha, ani też Moskwa, jak organ węgierski przewiduje, nie odłączy sprawy wschodniej od ogólnej słowiańskiej; załatwienie zatem tej sprawy w myśl *Pester Lloyda*, jest marzeniem“. Ale czyż to wystarczy na oparcie nadziei czeskich? Nikt nie wątpi, że Moskwa w razie potrzeby zrewoltuje Słowian nietylko południowych, ale i tych, o których myślą *Narodni Listy*, kończąc swój artykuł czterema kropkami jak rewoltowała od stu lat Bółgarów, Serbów. Ale też, komu dzieje są znane, nie wątpi, że w razie potrzeby znowu ich opuści, wyda nawet na pale tureckie i szubienice... nie-tureckie. Czyż nie zastanawia Czechów ta okoliczność, że właśnie Serbowie i Bółgarowie, jedyne ludy słowiańskie, którym Moskwa niby pomódz byłaby w stanie, ze wstrętem odwróciły się od niej w ostatnich latach?

Jeżeli kochacie wolność czeską, to nie żądajcie ręki moskiewskiej! Poglądnijcie nie na ludy zdrowe i szlachetne, jęczące pod samowolą okrutnych Azjatów na dolnym Dunaju, ale bliżej, nad Wisłę, na wolność polską!

Wiemy, że Czesi głosu naszego nie usłuchają. Są zbyt mądrzy, zbyt silni..... Ale niech się nie dziwią, jeżeli my autokratycznych nakazów czeskich wykonywać nie możemy. Jesteśmy jak Lot i Abraham — kto sam szuka losu Lota, może się zbyt rychło okaże.

Pogłoska o dymisji p. Beusta i o powierzeniu jego teki p. Andrassemu wyszła z *Nowego Frmdbl*, który zarazem podał znaną nam nową listę ministerjalną.

Wniosek Kliera jest widocznie wybiegiem, uczynionym przez centralistów z przymusu, który się jednak nie udał. Czy jednak uda się rychło p. Potockiemu nakłonić Izbę posłów do wyboru delegacyj, przed załatwieniem adresu i przed zmianą gabinetu, to jeszcze nie jest pewnem; zdaje się jednak, że znajdzie w centrum i nawet między centralistami tylu zwolenników, iż żądanie jego, choćby większością jednego głosu zostanie spełnione. Jeśli nie, to konstytucja obecna musi runąć, jak cesaryzm we Francji. Na projekt adresu Izby panów odpowiadają pisma węgierskie: „Znikła wiara że wolność jest dla państwa potęgą twórczą i zbawczą; i coraz jaśniej okazuje się, że nie w wolności, ale w rygorze trzeba szukać najsilniejszych podstaw dla państwa.“ Projekt ten chłoszczą dosadnie. Lordów austrjackich nazywają tchórzami, którzy krzyknąwszy: konstytucja! schowali się w ślimacze jej przeguby. Potępili usiłowania gabinetu, a nie podali środków pozytywnych do osiągnięcia lepszych rezultatów. Mądrość lordów tych kończy się znowu na Schmerlingowskiem: *Wir können warten*. Polityka to ani nowa, ani genialna. „W praktyce ta różnica między polityką Potockiego a tą, że Potocki dzisiaj, a ona przed 5 laty fiasco zrobiła. Ale Potocki przynajmniej usiłował zagodzić zamieszki, i polityka jego jest nieskończenie moralniejszą. Można jego środki zganić, postępowanie nazwać chybionem, ale zamiarów jego nie godzi się potępiać, lub nawet wyszydzać, zwłaszcza, gdy się kto zowie Schmerlingiem albo Lichtenfelsem.“

W Gracu rozwiązał komisarz rządowy zgromadzenie robotników za rozbieranie spraw politycznych, w skutek czego zaszły rozruchy.

Narodni Listy donoszą, że przebywający w Pradze oficerowie pułku Benedeka otrzymali rozkaz udać się do Krakowa.

Umizgi Moskwy.

Blizkość chwili stanowczej, mającej decydować o przeobrażeniu społeczności europejskiej, wskazuje każdemu potrzebę rychłego jednania sprzymierzeńców. Wśród owych zabiegów zwracają się do nas najzaciętsi wrogowie i drogą targów starają się zaskarbić przyjaźne dla siebie usposobienie Polaków, po licznych doświadczeniach bowiem przekonano się, iż dziejowa konieczność nie pozwala pozbawić Polski życia, a w przyszłych wypadkach nadaje jej głos przeważny

Dr. Kinkel, reprezentant postępowych Niemców, przedstawił nam korzyści, płynące z sojuszu z Niemcami, dziennikarstwo zaś moskiewskie oddawna sili się odwieść Polaków od podobnej kombinacji i przyciągnąć na swą stronę.

Program polityczny szanownego profesora zurichskiego uniwersytetu, jakkolwiek nie otrzymał z naszej strony aprobaty, wzmógł jednak w Moskalach do wysokiego stopnia żądzę pozyskania Polaków, bo odkrył im grozę niebezpieczeństwa, jeżeli zabiegi ich staną się bezowocnemi — pod tem też wrażeniem organ ks. Konstantego, zdając relację z obchodu uroczystości odkrycia polskiego muzeum w Szwajcarji pisze: „Mowcy Raperswylscy, jak się mógł o tem przekonać czytelnik, nie skąpili zbyt ostrych wyrażeń mówiąc o Moskwie, jej „wandalizmie, mongolszczyznie“, prześladowaniach religii i t. p., a wszyscy wypowiadali przeświadczenie w odrodzenie Polski. A wy, powie nam zapewne jeszcze czytelnik, rachujecie na możebność ugody z Polakami?“

„Tak, liczyliśmy i zamierzamy nadal zajmować się jeszcze tą samą kwestją, z tego mianowicie powodu, że są oni zdolni do tak głębokiej i szczerej nienawiści, co świadczy, że namiętnie ukochali swą narodowość. My zaś pragniemy przekonać Polaków, że Moskwa nie jest największym nieprzyjacielem ich narodowości — bo w ciągu całego stulecia nie przyczyniła jej wielkiego uszczerbku. Wcale różnem było postępowanie Prus w Księstwie Poznańskiem. Bez wątpienia, tym wspólnym i nieubłaganym wrogiem Polski i całej Słowiańszczyzny, jest Germanizm. Naród, który tak mocno nienawidzi, jeszcze mocniej może kochać. Nasze zadanie polega więc na tem, żeby nienawiść Polaków skierować przeciw ich rzeczywistym wrogom, a przyjaźń i sympatje ku ich przyjaciołom. Jeżeli się nam nie uda — nie będziemy odpowiadać za to przed sądem historji, a wzywając Polaków do zgody, ojczyznie naszej szkody nie przyczynimy. Moskwa może istnieć i bez Polski. Ale za to potem, kiedy zjednoczone Niemcy przez kulturników austrjackich rozpoczną swoją wszechpochłaniającą propagandę, wówczas Polacy i inne ludy słowiańskie przypomną sobie, żeśmy szczerze i po bratersku ostrzegali ich przed grożącem niebezpieczeństwem.“

Niemcy, jako zaborcy nasi, pochwalić się zaufaniem naszem nie mogą, ale to nie mniej pewna, że i Moskwy czułości nie wpłynęły na nasze dla niej usposobienie, pochodzi to zaś ztąd, iż wrogowie nasi dziś z sobą emulujący dotąd nie dali najmniejszej gwarancji, iż politykę swą względem nas zmienić w istocie zamierzają. *Gołos* łudzi się najzupełniej twierdząc, iż od czasu wojny prusko-francuzkiej wśród ludów Słowiańszczyzny gwałtowniej ujawniła się dążność panslawistyczna. My jej nie widzimy, i nie jeden raz już wykazaliśmy niewiarę Słowian do kłamliwych obietnic. Czesi najwięcej zdawali się okazywać pochopności do związku z Moskwą, lecz i ci, choć spropagowani przez nią, po bliższem rozpatrzeniu się w stanie rzeczy, zażądali zamiany słów na czyn — a tego uczynić Moskwa nie myśli. Inne ludy Słowiańszczyzny nie mniej na obłudzie moskiewskiej umiały się poznać. Wśród Serbów agitowano usilnie na rzecz panslawizmu, a jednak opinia wyraża się tam przeciwko moskiewskim zamysłom. Zasługują pod tym względem na uwagę artykuły wstępne dziennika *Pańczewac*, zatytułowane „Срби и Аустријанском савезу“ z których podajemy kilka ustępów:

„Chcemy tu słów kilka powiedzieć — powiada wspomniany dziennik — o związku Słowian z Moskwą na czele. Uważamy za potrzebne oświadczyć naprzód, że jesteśmy zgoła przeciwni takiemu związkowi najprzód dlatego, że jest on niemożliwy, a następnie gdyby się nawet i dał uskutecznić, to byłby on zgubnym dla Słowian południowo-wschodnich.

„Niemożliwym jest on dlatego, że istnieje polska kwestja, i że wśród Słowian, niby klin jaki, znachodzą się dwa obce narody, madiarski i rumuński.

„Kto zna Polaków, ten i na jednę chwilę nie może wątpić, że Polacy nigdy nie wejdą do związku słowiańskiego, w którymby znajdowali się Moskale. — Nie ma ani jednego narodu na świecie, któregoby Polacy tak nienawidzili jak Moskali. I kto chce być sprawiedliwym, ten Polakom za złe tego brać nie może. Gdyż pamiętajmy, że w tej samej chwili, kiedy wielu w roskosznem upojeniu marzy o związku słowiańskim, w tej samej chwili, powtarzam. Moskale tępią bez litości Polaków: wszystkie zasoby materjalnego i moralnego ich rozwoju są poniszczone, język ojczysty prześladowany jest na domowym progu, samo sumienie gwałtem i męczarniami przerabia się na modłę moskiewską.

„Kto nie wierzy albo o tem nie wie, niech pomyśli, że królestwo polskie jest zniesione i zamienione w gubernię moskiewską, że Polakom w ojczystym ich kraju odebrane są ziemie i rozdane moskiewskim kolonistom za bezcen, że język ich narodowy niedość że został wygnany ze szkół i urzędu, ale co więcej, zabrania się im mówić po polsku na ulicy, że z katolicyzmu gwałtem nawracają ich na prawosławie i t. d. Dlatego też ani pomyśleć nie można, ażeby Polacy zechcieli kiedykolwiek wejść w związek słowiański, w którymby znajdowali się Moskale, chyba gdyby ci ostatni wyrzekli się kiedy swej żądzy panowania nad Polakami. Na to wszakże dzisiaj wcale się nie zanosi, gdyż Moskwa wprost dąży do tego, by do szczętu zniszczyć naród polski. Kto to wszystko wie, i z tem wszystkiem mówi o pogodzeniu się Polaków z Moskalami, ten ubliża narodowi polskiemu. Pomyślmy bowiem z dłonią na sercu, jakby to nam było, gdyby kto nam doradzał pogodzenie się z Turkami; a przecież Turcy mniej są niebezpiecznymi dla nas nieprzyjaciółmi, niż dla Polaków Moskale.

„Widzimy przeto, że związek słowiański musiałby się ułożyć z pominięciem Polaków albo Moskali.“

Dalej dziennik serbski przedstawia, iż podobnie jak Polacy, tak i Węgrzy i Rumuni wejść w związek z Moskwą nie zechcą, a wreszcie dodaje:

„Przypuśćmy atoli, że dwie powyższe trudności nie egzystują; w każdym razie związek z dzisiejszą Moskwą uważalibyśmy za zgubny dla nas. Nie jestto żadne szczęście, gdy słaby wejdzie w związek z silnym: będzie on zawsze zależeć od tego ostatniego. — W związku słowiańskim wszystkie plemiona zależałyby od Moskwy. Kto się zaś bawi iluzjami, że Moskwa uszanowałaby odrębne indywidualności narodów słowiańskich, ten albo jest naiwnym w polityce, albo nie zna przeszłości Moskwy. Na Polsce mamy żywy przykład tego, czego mamy się spodziewać od związku moskiewsko-słowiańskiego.“

W zapatrywaniach przeto na umizgi Moskwy, jak widzimy, wszystkie ludy szczepu słowiańskiego są zgodne. Moskwie pozostaje więc tylko cofnąć dobrodziejstwo, z jakiem się narzuca opiekowania się Słowianami, lub zmienić dotychczasową politykę. — Czy to jednak jest możebnem? Stanowczo wątpimy.

Siły zbrojne Moskwy.

I.

W ostatnich czasach wyszło w Berlinie dziełko pod tytułem: *Die Heeresmacht Russlands, ihre Neugestaltung und politische Bedeutung*, o którem z wielu poznak sądzić można, iż napisane jest z inspiracji rządowych sfer austrjackich. O ile możności jak najobjektywniej a przytem bardzo szczegółowo opisana w niem jest organizacja i stan sił zbroj-

nych Moskwy, a to jak się zdaje w celu obznajomienia opinii publicznej w Austrji z rzeczywistym stanem siły wojskowej moskiewskiego carstwa dla uchronienia jej od zbytniego zaufania w razie możliwego starcia Austrji z Moskwą w wyższość armii austrjackiej. Takie lekceważenie nieprzyjaciela mogłoby bardzo na złe wyjść orężowi austrjackiemu, jak tego boleśny był przykład w roku 1866 w kampanii pruskiej, i jak o tem przekonać się można z rezultatu dotychczasowej walki między Prusami a Francją.

Bóg litościwy dozwolił nam znowu doczekać się czasów, kiedy jest mowa o walce z Moskalem. Prawdę powiedziawszy, nigdy nie zyskaliśmy wiele na starciu zachodnich mocarstw z Moskwą — ani w r. 1812, ani krymska wojna nie przyniosła nam żadnego pożytku, ani wreszcie z dyplomatycznej kampanii Zachodu przeciwko Moskwie w roku 1863 nie wypłynęło dla nas nic dobrego. Lecz pomimo to wszystko każda wzmianka o możliwości wojny z Moskwą mimowoli budzi w nas nieodgadnione nadzieje, u młodych krew żywiej zakipi w żyłach, starszym oczy zabłysną wspomnieniem walk z Moskalem w ubiegłych latach młodości, a u kobiet polskich występuje także rumieniec zapału, — ogarnia je uczucie jakiejś smętnej rozkoszy, bo dla nich rzeczywiście jest to rozkoszą, jeżeli mają kogo wysłać w pole na Moskala—ale jakżeż to bolesna rozkosz!...

Kiedy piszemy niniejszy artykuł, niema jeszcze pewności, czy doplomacja nie zatopi w swoim atramencie tych marzeń naszych o możliwości wojny z Moskwą, lecz pomimo to, wydaje nam się na czasie rozpowszechnić u publiczności naszej znajomość moskiewskich sił zbrojnych. Mniemamy, że szczegóły te zdołają może zainteresować czytelników naszych. Więc po tych kilku słowach wstępnych, które pozwoliliśmy sobie nakreślić, przystępujemy do właściwego przedmiotu, korzystając z wymienionej powyżej książki.

Od czasu krymskiej kampanii rząd moskiewski wytężył wszystkie siły, aby organizację armii podnieść do jak najwyższego stopnia doskonałości, t. j. pomnożyć liczbę wojska, udoskonalić uzbrojenie, uprościć organizację, wykształcić oficerów — jednem słowem, aby módz wystawić w razie wojny armię, dorównywającą siłom zbrojnym pierwszorzędnych mocarstw militarnych Zachodu.

Od austrjacko-pruskiej kampanii w r. 1866 usiłowania w tym kierunku zdwojono, tak, że od krymskiej kampanii siła zbrojna Moskwy spotęgowała się w ogólności o 62%.

Najlepiej uwidoczni to następujące porównawcze zestawienie stanu armii moskiewskiej przed 10 laty, z obecną jej siłą.

Przed 10 laty wynosiła:		*Teraz:*
Armia czynna	armia rezerwowa	armia czyn.
361.000 ludzi	290.000 ludzi	
856 dział	640 dział	
razem		
651.000 ludzi		584.000 ludzi
1.496 dział		1.128 dział

Organizacja tak zwanej armii rezerwowej była tak lichą, że do służby w otwartem polu cała ta siła była niemal nie do użycia, liczba jej dział była także tylko fikcyjną, tak, iż po doświadczeniach z r. 1854 uznano za stosowne znieść całkowicie dawne rezerwy, ujmując je w karby organizacji armii czynnej, której stan podniósł się przez to o 223.000 ludzi i 272 dział, a na miejsce dawnych rezerw pozostawiono tylko kadry rezerwowe (72 batalionów piechoty podczas wojny po 1000 ludzi, 220 szwadronów jazdy w 180 koni i 16 bateryj rezerwowych) których zadaniem jest dostarczać dla uzupełnienia armii czynnej gotowego żołnierza.

Obecny stan armii czynnej carstwa moskiewskiego wynosi (z gwardjami).

Piechoty 47 dywizyj po 12 batalionów po 1000 ludzi . .	561.000 ludzi
Strzelców 30 batalionów	22.000 „
Kawalerji dziesięć dywizyj, czyli 22 pułków 4 szwadronowych (szwadron około 150 koni) .	33.000 „
Artylerji 47 pieszych i 8 konnych brygad (brygada po 3 baterje 8działowe, 4 brygady po 4 baterje)	28.000 „
Inżynierja (sapery i pontoniery)	11.500 „
razem	584.000 ludzi

i 1128 dział.

Do tego doliczyć wypada armię kaukazką wynoszącą: 88 batalionów piechoty, 6 batalionów strzelców, 16 szwadronów jazdy, 22 bateryj artylerji i 2 bataliony saperów—razem 103.000 ludzi i 176 dział.

Ogólna suma moskiewskiej armii czynnej, bez administracji, pociągów, służby zdrowia i innych korpusów koniecznie potrzebnych do użycia wojska w polu, wynosi więc obecnie na stopie wojennej 688.000 i 1304 dział, która to siła pomnożoną teraz została w skutek podniesienia wydanym przed kilku miesiącami ukazem 66 pułków dońskich kozaków z 14 baterjami konnej artylerji do znaczenia wojska regularnego tak iż liczba ludzi ogólnego stanu armii czynnej, wynosi istotnie niemal cały milion— rzeczywiście walczących blisko 750.000 ludzi bez wojsk nieregularnych, o których niżej

Wojska specjalnie przeznaczonego do służby fortecznej jest	25.000 ludzi
Artylerji fortecznej . . .	6.000 „
Garnizonów w guberniach azjatyckich	46.000 „
Guberskich batalionów (niby dawni austrjaccy landsdragoni) . . .	68.000 „
Razem jest wojsk lokalnych, t.j. nie przeznaczonych do polowej służby około . .	150.000 ludzi.

Kończąc wykaz wojsk regularnych nadmienić wypada, iż są jeszcze rozmaite drobniejsze branże wojskowe specjalne, jak n. p. kompanie naukowe, kompanie galwaniczne (minery) korpus topografów, robocze brygady do budowy kolei żelaznych, oprócz tego żandarmi, komendy etapne i t.d.

Przechodzimy teraz do wojsk nieregularnych, czyli tak zwanych kozaków. Dońskich nie możemy tu już wliczać, z powodu uznania ich za wojsko regularne, lecz oprócz nich jest jeszcze:

Kozaków kubańskich: 28 pułków jezdnych, 11 batalionów piechoty i 5 bateryj konnej artylerji; astrachańskich, orenburgskich, uralskich, sybirskich, zabajkałskich, amurskich, irkuckich, jenisejskich i kamczackich 50 pułków jezdnych, 23 batalionów piechotnych i 7 bateryj artylerji konnej

W czasie pokoju mają kozackie pułki tylko półbaterje — reszta niesformowana; działa europejskich kozaków złożone są w kijowskim arsenale.

Wedle zdania autora książki, z której czerpiemy niniejsze data, strach przed najazdem azjatyckich hord kozaków moskiewskich nie zupełnie jest uzasadniony, dla tego, że trudno ich ściągnąć i zresztą zanimby one doszły na europejski plac boju z swoich siedlisk, to przy dzisiejszym sposobie wojowania wojna dawno byłaby skończona, a zresztą nie taki djabeł straszny jak go malują. Istotnie, że wedle opisów postępywania „najinteligentniejszych wojsk w świecie“ w nieszczęsnej Francji, barbarzyństwo kozaków przedstawia się w znacznie łagodniejszem świetle, niż to dotychczas wyobrażać sobie przyzwyczailiśmy się, lecz pomimo to trudno nam wyrobić sobie zbyt wysokie wyobrażenie o ich humanitarności.

Cyfry ogólnej hord kozackich trudno podać, chociażby tylko w przybliżeniu, bo organizacja ich spoczywa na nadzwyczaj niepewnych podstawach. Nawet dońscy kozacy, najporządniej jeszcze zorganizowani, tworzą w praktyce tyle pułków, ile tylko da się ściągnąć ludzi. Tak mianowicie w ostatniem powstaniu naszem wysłano ich na pole walki aż 84 pułków.

Polskim czytelnikom nie potrzebujemy też przypominać, że kozacy arcywyborni są do ściągania rekwizycyj, ale nawet do służby rekonesansowej niekoniecznie nadają się z powodu swego tchórzostwa, a już aby ich w otwartem polu użyć można, np. do rozbijania czworoboków piechoty, to o tem podobnoś ani myśleć.

Autor książki: „*Die Heeresmacht Russlands*,“ utrzymuje, iż na europejskim placu boju da się użyć zaledwie 10.000 kozaków, co jest po prostu absurdum, kiedy już od półtora miesiąca więcej jak 12.000 dońskich kozaków ma stać nad samą tylko besarabską granicą, nie licząc silnych ich oddziałów w ziemiach zabranych i w Kongresówce.

Przegląd polityczny.

Okólnik księcia Gorczakowa.

(Dokończenie)

Gabinet cesarski musiał przeto być uderzonym, widząc, iż w kilka zaledwie lat po zawarciu traktatu w d. 18. (30.) marca 1856 w obliczu mocarstw zgromadzonych na konferencję w Paryżu, i w swojej zbiorowości przedstawiających wysokie zbiorowe zwierzchnictwo, na którem polegał pokój Europy, traktat ten mógł być bezkarnie przekroczony w jednem z najistotniejszych postanowień swoich.

Nie było to jedyne naruszenie. Wielokrotnie i pod rozmaitemi pozorami otwierano wstęp do cieśnin obcym okrętom wojennym, a na morze Czarne całym eskadrom, których obecność stanowiła targnięcie się na charakter bezwarunkowej neutralności, przyznany tym wodom.

W miarę, jak w ten sposób udzielone przez traktat zakładniki, a osobliwie rękojmie skutecznej neutralności morza Czarnego, traciły wartość, zaprowadzenie nieznanych i nieprzewidzianych w czasach zawarcia traktatu z r. 1856 okrętów pancernych, zwiększyło dla Moskwy niebezpieczeństwa mogącej zajść wojny, albowiem widoczna już bez tego nierówność dotyczących sił zbrojnych, zwiększała się z tego powodu w bardzo znacznych stosunkach.

W tem położeniu rzeczy musiał N. cesarz zadać sobie pytanie, jakie są prawa i jakie obowiązki, które wypływają dla Moskwy z tych zmian ogólnego położenia, i z tych uchybień zobowiązaniom, którym nieprzerwanie i sumiennie pozostał wiernym, jakkolwiek ułożone one były w duchu nieufności ku Moskwie.

Po dojrzałem zbadaniu tego pytania, JCMć przyszedł do następujących wniosków, a te JWPan masz polecenie podać do wiadomości rządu, przy którym jesteś uwierzytelnionym.

Nasz dostojny Pan nie może *de jure* dopuścić, aby traktaty, które w wielu istotnych i ogólnych klauzulach zostały przekroczone, miały pozostać obowiązującemi pod względem tych klauzul, które dotykają bezpośrednich interesów jego państwa

JCMć nie może *de facto* dopuścić, aby bezpieczeństwo Moskwy zawisło od fikcji, która nie wytrzymała próby czasu, i aby to bezpieczeństwo narażonem było przez szanowanie ze strony moskiewskiej tych zobowiązań, które w swojej całości nie były przestrzegane.

Polegając na uczuciu słuszności mocarstw, które podpisały traktat z r. 1856, tudzież na świadomości, jaką te państwa posiadają o własnej swojej godności, cesarz nakazuje JWPanu, abyś oświadczył:

„że JCMść nie uważa się dłużej związanym zobowiązaniami traktatu z dnia 18. (30.) marca 1856, o ile takowe ścieśniają prawa jego monarsze na morzu Czarnem;

„że JCMść uważa się za uprawnionego i zobowiązanego wypowiedzieć N. Sułtanowi konwencję specjalną i dodatkową do pomienionego traktatu, z których ostatnia naznacza liczbę i wielkość okrętów wojennych, jakich posiadanie na morzu Czarnem oba państwa nadbrzeżne zastrzegły sobie;

„że NPan zawiadamia o tem w sposób lojalny mocarstwa, które podpisały i poręczyły ogólny traktat, jakiego część składową stanowi owa konwencja;

„że NPan zwraca pod tym względem N. Sułtanowi pełne używanie jego praw, jak również odbiera dla siebie samego takie same pełne używanie.“

Spełniwszy ten obowiązek, starać się będziesz JWPan o wykazanie, że nasz dostojny Władzca ma tylko bezpieczeństwo i godność swojego państwa na oku. JCMość nie nosi się bynajmniej z myślą poruszenia kwestji wschodniej. Na tym punkcie, jak zresztą wszędzie, JCMć pozostaje w zupełności przychylny ogólnym zasadom traktatu z roku 1856, które naznaczyły stanowisko Turcji w koncercie europejskim. JCMć gotów jest porozumieć się z państwami, które umowę tę podpisały, bądź dla potwierdzenia na nowo ogólnych jej warunków, bądź dla ich odnowienia, bądź nakoniec, aby na ich miejsce postawić wszelką inną słuszną ugodę, która byłaby zdolną zapewnić spokojność Wschodu i równowagę enropejską.

JMCć przekonanym jest, że pokój ten i ta równowaga otrzymają jedną rękojmię więcej, jeżli polegać będą na sprawiedliwszej i trwalszej podstawie, aniżeli na tej, jaka wynikła ze stanowiska, którego żadne mocarstwo nie może przyjąć za normalny warunek bytu swojego.

Upraszam JWPana, abyś zechciał niniejszą depeszę odczytać p. ministrowi spraw zagranicznych i zostawić mu jej odpis.

Książę Gorczakow.

Sprawy szacowania gruntów.

II.

Dla komisyj powiatowych wydany został regulamin czynności, w którym niejedna zmiana byłaby pożądaną. Pomijamy rzeczy mniejszej wagi, nie mogące przynieść szkody. Lecz musimy podnieść ów przepis regulaminu, zawarty w §. 9 lit. *e*), który postanawia, „że członkowie są obowiązani w sprawach, w których są związani pokrewieństwem, powinowactwem lub innemi na ich bezstronność wpływającemi stosunkami — wstrzymać się od obrad na posiedzeniach i od głosowania, tudzież mają w ogólności, gdzieby chodziło o szacowanie lub klasowanie gruntów, posiadanych lub zarządzanych przez nich samych, albo należących do osób, z któremi są złączeni stosunkami wyżpomienionemi, uwiadomić o tej okoliczności komisję i żadnego nie brać udziału w klasowaniu swoich własnych gruntów.“

Przepis podobny dla członków lwowskiej komisji krajowej znajdował się w regulaminie czynności, wydanym od c. k. ministerstwa skarbu dla tejże komisji, lecz został na przedstawienie tej komisji uchylony.

Przepis wspomniony zamiast dobrych może sprowadzać złe skutki. W komisji powiatowej, złożonej przeważnie z właścicieli gruntów lub oficjalistów ekonomicznych, zajdą często sprawy takie, które interesują osobiście tego lub owego członka komisji albo jego krewnych, powinowatych lub służbodawców; często więc jeden albo dwóch lub więcej członków musiałoby podług rzeczonego przepisu regulaminowego, wstrzymywać się od obrad i głosowania. Ztąd wypływałaby szkodliwa zmiana stosunku głosów w komisji i niejednostajność uchwał. Podług §. 34. ustawy ma być każdy dystrykt klasyfikacyjny podzielony na grupy gmin, a w każdej grupie ma dwóch członków komisji odbywać klasowanie gruntów. Byłoby właśnie stosownem przydzielić pojedyncze grupy tym członkom, którzy mając tam grunta, znają tę grupę najlepiej. Podług rzeczonego jednak przepisu regulaminowego nie możnaby tego uczynić. Zdarzyłyby się nawet przypadki, w których ten lub ów członek, mający grunta lub krewnych albo powinowatych w różnych grupach, nie mógłby zostać przydzielonym do żadnej grupy. Wstrzymywanie się członków komisji powiatowej od obrad i głosowania w sprawach, w których są interesowanymi, mogłoby dać się zastosować co najwięcej do rozstrzygań reklamacyj indywidualnych, które w myśl § 37 ustawy nastąpią po ukończonem szacowaniu i klasowaniu.

Zresztą dodać musimy że wspomniony przepis regulaminowy nie ma najmniejszego uzasadnienia w ustawie. Podług pojęć prawnych, które w państwach konstytucyjnych są przyjęte i nawet w § 8 naszego kodeksu cywilnego znajdują zatwierdzenie, nie mogą władze rządowe wydawać postanowień, któreby wyjaśniały ustawę w sposób powszechnie obowiązujący, a tem mniej takich postanowień, któreby wprowadzały rzeczy nowe, w ustawie nie zawarte.

Z tych powodów mniemamy, że komisje powiatowe, niemniej komisje i podkomisje krajowe, powinne dołożyć starań, aby wspomniony przepis regulaminowy albo zupełnie został usunięty, albo przynajmniej tak zmieniony, iżby wstrzymywanie się członków komisji powiatowej od obrad i głosowania mogło następywać jedynie tylko na ich własne żądanie albo w skutek uchwały komisji powiatowej i tylko przy rozstrzyganiu takich reklamacyj indywidualnych, w których ci członkowie sami lub ich krewni i powinowaci aż do drugiego stopnia włącznie, albo też ich służbodawcy są interesowani.

Kronika wojenna.

Okólnik Gambetty. Gambetta wystosował do prefektów i podprefektów okólnik, w którym znajdują się następujące przepisy:

„Każdej niedzieli obowiązkowo, a nawet i kilka razy w ciągu tygodnia, jeśli można, nauczyciel każdej gminy powinien odczytywać zgromadzonym mieszkańcom, czy to w mairie, czy w szkole, główne artykuły umieszczane w Bulletin de la Republique.“

„Ludność ma być oprzedzoną o miejscu, dniu, i godzinie wybranej dla tego czytania. Nauczyciel starać się będzie głównie o to, aby dać poznać artykuły z teorji czy historji, których zadaniem jest oświecić umysł ludu, nauczać go o jego prawach społecznych i politycznych, jak również o obowiązkach, które są ich stroną odwrotną i okazać tę prawdę istotną, że tylko rzeczpospolita może zapewnić swemi instytucjami swobodę, wielkość i przyszłość Francji.“

„Nie mam potrzeby uwydatniać wysokie znaczenie tej propagandy przeważnie moralizującej. W ciągu dwudziestu lat cesarstwo pracowało systematycznie nad utrzymaniem ludu w ciemności, i nad zepsuciem jego, ażeby go uczynić narzędziem dla swego despotyzmu. Do nas więc należy podnieść ducha narodu, rozwinąć w nim idee sprawiedliwości i niepodległości, uczucie patrjotyzmu, cnoty obywatelskie, i uprzedzić, przez to odrodzenie umysłowe i moralne, powrót nieszczęsnych klęsk, jakie obarczają dzisiaj naszą ojczyznę.“

Redaktor dziennika *Indépendant de la Moselle*, p. Edward Mayer, aresztowany na żądanie jenerała Coffinières pozostaje ciągle w areszcie pruskim, i to bez wszelkiego sądu. Dzienniki francuzkie w Metz które przestały dobrowolnie wychodzić zaraz po zajęciu Metz przez Prusaków, pojawiły się na nowo, ale pod cenzurą pruską.

Metz. *Progres du Nord* wychodzący w Lille donosi: Pewien porucznik 5 pułku huzarów, który zdołał się przedrzeć z Metz, opowiada, że w chwili, kiedy opuszczał miasto, rozlepiano rozkaz dzienny pruskiego komendanta twierdzy, gdzie było skonstatowano, że zbiegło 700 francuzkich oficerów. W skutek tego oddziały kawalerji otrzymały rozkaz objechać okolice i aresztować wszystkie osoby, któreby się wydały podejrzanemi. Jednocześnie oznajmia rozkaz, że każdy oficer francuzki, spotkany w mieście w cywilnem ubraniu ma być rozstrzelany Ośmiu już oficerów dla przykładu zostało ukaranych śmiercią.

La France utrzymuje, że Prusacy nie znaleźli wcale w Metz 40 milionów, o których pisano, że przeciwnie znaleźli „bardzo mało pieniędzy.“ Filja bowiem banku francuzkiego na dzień przed poddaniem się spaliła swoje bilety, i nieprzyjaciel znalazł tylko 112000 franków, z czego 80,000 franków w jeneralnej kasie, a 32.000 w banku.

O cofnięciu się korpusu Tanna pruska *Kreuz-Ztg.* pisze:

„Przy ruszeniu naprzód francuskiej armii nadloarskiej chodzi o ruch skombinowany. Udało się Gambecie, który wielką rozwija gorliwość, pomimo wszelkich trudności utworzyć z resztek wojsk pobitych pod Orleanem i sił nowo ściągniętych armię, której liczbę podają na 80—90.000 ludzi. Czy jakość odpowiada ilości, okaże to najbliższa próba. Jeden z angielskish korespondentów mniema, że nie można się wielkich po niej spodziewać rzeczy; stan jej ma być bardzo zły. Tymczasem i z jego doniesień okazuje się, że z energią usiłowano zaprowadzić surowszą karność w szeregach nowo sformowanych oddziałów i zaprzeczyć się nie da, że już fakt sam utworzenia znowu większego do operacyj zdolnego ciała wojskowego zawiera w sobie działalność, jakiej po Francuzach po cię
kich doznali, zak
można W każdym
przód owa nowa armia
liczbą jenerała Tanna do opuszczenia swojej
pozycyj w Orleanie i ażeby komunikacja
go z Paryżem nie była przerwana, do cofnięcia się o 4 do 5 mil ku północy do Toury (nad koleją żelazną z Orleanu do Paryża, na pół drogi pomiędzy Orleanem a Etampes).

Ręka w rękę z parciem naprzód armii nadloarskiej, zamierzoną jest lub była wycieczka Trochu'go z Paryża którego front południowy wzmacniany jest coraz więcej nowemi fortyfikacjami, mianowicie przed cytadelami Ivry i Bicêtre, gdzie nawet z Villejnif kuszono się francuzkie szańce dalej ku naszej linii osaczającej posunąć. Już od 3. listopada wiadomem było w Tours, że Gambetta w najbliższych dniach uda się do obozu armii nadloarskiej, ażeby „zapędzić Prusaków pod działa Paryża“, podczas kiedy obrońcy stolicy przedsięwezmą wycieczkę na wielką skalę. Nadzieja udania się tego planu miała głównie nawet wpływać na zerwanie układów o rozejm, prowadzonych przez Thiersa.

Dowództwo nasze naczelne wiedziało z pewnością o wszystkich tych planach, które, ażeby kraj do wytrwania w oporze podniecać podobnie, jak przy pochodzie Mac Mahona przed całym światem otrąbiono. Dopiero w ostatniej godzinie, kiedy marsz naprzód armii nadloarskiej się rozpoczął, zakazał Gambetta gazetom podawać o tem dalszych sprawozdań. Okoliczność, że jenerał Tann po zajęciu Orleanu nie ruszył naprzód, tylko w mieście tem pozostał, udowadnia także, że ze strony niemieckiej nie szacowano za nisko sił francuzkich i nie chciano się wdać przed nadejściem znaczniejszych posiłków w żadne hazardowniejsze operacje za Loarą przeciwko Bourges lub ku południo-zachodowi wzdłuż Loary przeciwko Tours.

Tylko komendy rekwizycyjne i rekonesansowe zapuszczały zagony ku południowi do Sologne, tudzież kilka mil w dół i w górę Loary, na lewo od Chateauneuf, Sully, na prawo do Beaugency, podczas kiedy jenerał Wittich (23 dywizja) i książę Albrecht (brat Naji. Pana) z 4 dywizją jazdy maszerowali ku Chateaudun a po zdobyciu tego miasta zwrócili się ku północy do Chartres nad Eure, ażeby zabezpieczyć armię osaczającą Paryż ze strony terytorjum Perche i Maine.

Z rozmaitych francuskich telegramów w ostatnich czasach (opuszczenie Courcelle pod Chartres i Chateauneuf pod Orleanem) poznać było można, że nasi bardziej niż dotąd się skoncentrowali. Potyczka dnia 7. bm., w której (podług sprawozdania francuskiego) oddział nasz złożony z piechoty, jazdy i artylerji, po kilkogodzinnej walce przez wzmocnionych tymczasowo nieprzyjaciół odpartym został, miała, jak się zdaje, na celu poinformowanie się bliższe o sile i składzie armii nadciągającej od południa-zachodu. Jenerał Tann, którego linia odwrotowa przy dalszem jej pozostaniu w Orleanie mogłaby była zostać przeciętą, opuścił to miasto i stanął naprzeciwko nieprzyjaciela pomiędzy Loarą a Loir, przed traktem prowadzącym z Orleanu do Chateaudun. Trakt ten, przyjąwszy go za podstawę, tworzy z liniami kolei żelaznej z Paryża aż do Tours i z Paryża do Orleanu trójkąt, którego wierzchołek na kilka mil na południe od Paryża pod Bretigny (w bliskości Arpajon) leży tam, gdzie te dwie, wspólnie z Paryża wychodzące koleje się rozłączają. Skoro jenerał Tann w walkach, do których przyszło, przewagę nieprzyjaciela poznał, cofnął się do St Peravy, miejscowości położonej przy zwyż wzmiankowanym trakcie, a później dalej ku linii kolei parysko orleańskiej, po której również, idąc na Orleans, maszerował.

Przy stacji Toury (na wyżynie Orleanu) zatrzymał się niemiecki dowódzca i gdzie, jak to z depeszy JKMości wiemy, już otrzymał posiłki. Jenerał Wittich i ks. Albrecht, przybywający z Chartres, połączyli się z nim dnia 10. bm., a wielki książę meklemburgski miał ze swemi wojskami przybyć wczoraj, dnia 11. bm., z pod Paryża.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Ano, więc jeszcze raz zobaczymy na scenie pannę Romanę Popielównę, która z grzeczności wystąpi w przedstawieniu dzisiejszem na korzyść szkoły dramatycznej. Odegrane będą trzy jednoaktowe znane komedje: „Gapiątko z Saint Flour“ i „Takie to one wszystkie“ z francuskiego, i „O chlebie i o wodzie“ z niemieckiego. Raz też jeszcze liczni przyjaciele talentu artystki będą mieli sposobność okazania jej swoich sympatyj i pożegnania na tę wędrówkę w cieplejsze podobnoś dla talentów dramatycznych regiony warszawskie.

W dziennikach warszawskich, które wyrażają niecierpliwość publiczności tamtejszej ze spodziewanego przybycia tam porzucającej nas panny Popielównej, spotykamy zarazem miłą dla nas, jeśli tylko prawdziwą wiadomość, że pani Rakiewiczowa wybrała się już w podróż artystyczną do Krakowa i do Lwowa. Przed kilku dniami z dzienników krakowskich dowiedzieliśmy się już wprawdzie o zamierzonych występach gościnnych znakomitej artystki na scenie krakowskiej, znikąd jednak nie doszła nas dotąd wiadomość, iż pani R. i naszą scenę ma w programie swojej najnowszej wycieczki, chociaż wnosząc z przyjęcia, jakiego doznała tu w ostatnich występach, moglibyśmy mieć nadzieję, iż i tym razem nie pominie sceny lwowskiej, goszcząc na scenie sąsiedniej. Pocieszajmyż się choćby tymczasem ową wzmianką dzienników warszawskich, nim pewniejszą w tej mierze usłyszymy wiadomość. A z wielu względów upragnione by były występy pani R., głównie zaś z repertuarzowych, gdyż artystka obiecuje nam przedstawić takie rzadkości jak: Marja Stuart, Adrianna Lecouvreur, Amelia w Mazepie, Drahomira, Lady Makbeth itp.

Dowiadujemy się, że składka na wysta-

wienie pomnika ś. p. Zborowskiemu, doznaje jak najczynniejszego udziału ze strony publiczności. Co zaś do samego pomnika, komitet postanowił już przyjąć odnośny projekt pp. Ku[illegible]wy i Markowskiego, młodych rzeźbiarzy tutejszych, i zlecił im wykonanie takowego tak, że z wiosną roku przyszłego prawdopodobnie stanie na cmentarzu. Oglądaliśmy wspomniany projekt: pomysł prosty, poważny a wzniosły, odpowiada trafnie założeniu swojemu

W tych dniach otwartą będzie w naszem mieście wystawa artystyczna fotografij na szkle. Są to prześliczne widoki okolic całego świata i zasługują na to, aby je polecić publiczności do oglądnięcia. Każdy może na tej wystawie wiele skorzystać, zwłaszcza zaś młodzież szkolna. W Krakowie gdzie dłuższy czas pokazywaną była, znalazła liczny udział i uznanie publiczności. Ustawioną jest wystawa ta systematycznie w aparatach do obracania, oświetlonych gazem, a przedstawia najsłynniejsze rzeźby i obrazy morskie, 200 obrazów z ostatniej wystawy paryzkiej i 1000 najpiękniejszych na ziemi widoków. Następnie księżyc w jego odmianach — dzieło uwieńczone nagrodą przez londyńskie Towarzystwo astronomiczne.

Onegdaj, o godzinie 9. wieczór, w kamienicy pod l. 422 druga część, żołnierz z pułku Holstein, z niewiadomych powodów spadł czy skoczył z I piętra na dziedziniec, i ciężko skaleczył się w głowę.

Za rogatką Łyczakowską przedwczoraj oderżnięto od wozu skrzynkę, która zawierała w sobie towary bławatne wartości 150 złr.

— **Mianowania.** Cesarz zatwierdził do reprezentacyj powiatowych na Bukowinie następujące wybory: pp. Jerzego v. Flondor na prezydenta, i Henryka Schirl na wiceprezydenta w Storożyńcach; Michała br. Kapri na prezydenta, i Jana v. Janosch na wiceprezydenta w Serecie; księdza nieunic. Michała Konstantynowicza na prezydenta, a ks. Djonizego Bojana na wiceprezydenta w Kimpolung

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 17. listopada. Anna Paryżak, żona zarobnika, lat 50, na suchoty. Teresa Leszak, zarobnica, lat 65, na dychawicę. Apolonia Flota, zarobnica, lat 48, na puchliznę. Marja Kruszyńska, córka zarobnika, 1 miesiąc. na dżgawkę. Jędrzej Rygalski, zarobnik, lat 71, na rozdęcie płuc. Michał Capek, zarobnik, lat 70, na raka w żołądku. Karol Arend, zarobnik, lat 55, na słabość Brigtha.

— **Metropolita ks. Józef Sembratowicz** nakazał listem pasterskim z dnia 27. października (8. listopada) m. b. l. 146, z powodu zdobycia Rzymu i zajęcia dzierżaw papieskich przez rząd włoski, w każdej parafii w niedzielę i święta modlitwę „O primirenyi cerkwy“, i równocześnie zawiadomił, że papież „prodołżył na wremia neoprediłenoje jubilejskij odpust“.

— **Gmina Dołżka** otrzymała 100 złr. z funduszu religijnego na budowę cerkwi.

— **Na budowę kościołów** udzielił cesarz Ferdynand i cesarzowa Marja Anna z prywatnej szkatuły 200 złr. gminie Bobowej w pow. Grybowskim i 400 złr. gminie Olszyny w pow. Brzeskim.

— **Z Ropczyc** d. 15. listopada piszą, do *Czasu*: Wczoraj przy zabiegach złych i niespokojnych ludzi, którym solą w oku rozwój władz autonomicznych, zaszło silne wzburzenie między włościanami, przybyłymi na wybory Rady powiatowej. Mimo należytych przedstawień komisarza rządowego, jak błogie następstwa przynoszą instytucje autonomiczne przez samego monarchę sankcjonowane, podburzeni włościanie zrazu prawie jednogłośnie wstrzymali się od głosowania i karty wyborcze złożyli, odwołując się głównie, iż sąsiedni powiat jasielski także wybierać nie będzie, bo koszta utrzymania są wielkie, a Rady powiatowe, oprócz ciężarów, żadnych im nie przynoszą korzyści. Gdy jednak z pośród włościan wystąpiło kilku, i tę uporną ciemnotę pokonać potrafili, z kurji włościan wybory wypadły zadawalniająco. Jako radzcy wyszli pp. Wiktor Wojciechowski, teraźniejszy wiceprezes, Witold Rogojski, Julian Tałasiewicz, ks. Franciszek Gliński, Józef Służewski, ks. Wojciech Zagórowski i sześciu włościan

— **I w Myślenicach**, jak donoszą *Krajowi*, włościanie wśród wielkiej wrzawy oparli się wyborowi do Rady powiatowej i z niczem odjechali do domów.

— **Tunel przez Alpy**, między Mont-Cenis a Mont Tabor kończy się w najlepsze, bez względu na zaciętą wojnę, która się toczy w pobliżu jego. Do końca października przebitych było 11955,90 metrów; aby więc zupełnie połączyć Francję z Włochami, zostawało już tylko 168,70 metrów do przebicia, na co potrzeba mniej jak 2 miesiące, tak, że przed końcem roku robota ta zupełnie zostanie dokonaną. Inne roboty, jako to, rozszerzenie gdzie niegdzie i oczyszczenie tuneln, a oraz położenie szyn pod kolej żelazną, nie więcej zajmie jak 6 miesięcy.

— **Trembowla** d. 15. listopada. Na mocy rozporządzenia c. k. namiestnictwa mają się odbyć w następującym miesiącu nowe wybory do Rady powiatowej trembowelskiej, jako instytucji potrzebnej dla czuwania nad zasadami autonomicznemi dla dobra powiatu.

Nie wiedząc jak gdzieindziej Rady powiatowe poczucie swe w tej mierze objawiają, ograniczyć się należy w sprawiedliwem ocenieniu czynności tutejszej. Póki jeszcze prezesem składu teraźniejszej Rady powiatowej był ś. p. Edward Dulski, i póki skład ten później nie ucierpiał w sile intelektualnej przez ustąpienie z niej dr. Sawickiego, i byłego burmistrzą Teichmana, póty można było ją liczyć do jakich takich mniej więcej pożytecznych instytucyj, przynajmniej wedle formy ich zarządzeń; po śmierci zaś tego prezesa i z ubytkiem tych dwóch radnych, do Wydziału jej zaliczonych, nastała ospałość i obojętność do tego stopnia, iż okoliczna ludność, gdyby nie składała dodatków do podatków na utrzymanie i prowadzenie czynności Wydziału, nigdyby nie powiedziała o jego istnieniu.

Po śmierci Dulskiego obrany hr. Włodzimierz Baworowski, nosi tylko tytuł prezesa, rzadko bardzo zajmując się obowiązkami tegoż.

Wiceprezes, ksiądz Jan Biliński, będąc teraz jedynym filarem, dźwigającym ciężar czynności Wydziału powiatowego, wypełniać w zastępstwie prezesa zdoła tylko co do formy, a zatem powierzchownie dotyczące obowiązki, bo by inaczej musiał pożyteczniejsze swoje własne funkcje parafjalne opuszczać, a zatem zwoływanie nawet kwartalnych gremialnych narad rzadko tu się odbywa; gminy zaś, oprócz zwyczajnego, od nich żądanego a do praktyki się nieodnoszącego rocznego wykazu budżetu, i oprócz kilku szumnie do nich wystosowanych okólników nic nie znaczących żadnych ztąd dla dobra swego nie mają rezultatów praktycznych

Policja, nad którą Wydział czuwać powinien, nigdy, a nawet może od czasu jak Kain zabił Abla nie była w tak opuszczonym stanie, jak obecnie; drogi nawet podczas najazdu Tatarów nie były tak fatalne; mosty walące się, ogniowa policja zaumarła — słowem wszystko znajduje się w letargowym śnie.

Z ubolewaniem więc tutejszej Radzie powiatowej zarzucić potrzeba wielką wadliwość. Powinno tedy przedewszystkiem wyborcom powiatu tutejszego teraz leżeć na sumieniu wzajemne porozumienie się względem wyboru takich członków Rady powiatowej, którzyby cel dobra publicznego mieli na oku, i w tej mierze, unikając zbytnej bezpożytecznej pisaniny, praktycznemi czynami swą dobrą wolę okazywali, a jeżeliby w tym powiecie ku temu dostatecznych sił ducha i woli brakło, co przecież przypuszczać trudno, to powinienby powiat ten z którymbądź z sąsiednich dla uzupełnienia tych przymiotów być złączony.

— **Z Bochni** donoszą *Czasowi* d. 14. b. m., iż wybory do Rady powiatowej nie przyszły tam do skutku z powodu oświadczenia wyborców z gmin, że z polecenia swoich mandatarjuszów, nie mogą wybierać gdyż włościanie „nie chcą tych rad, które nowe na nich wkładają ciężary“. Niepodobna było odwieść ich od tego postanowienia i wyborcy rozjechali się z niczem do domów.

— (*J. T.*) **Kronika artystyczna.** Koncert wokalny p. Stysińskiego na który przypadła drobna tylko część uwagi publicznej, rozdzielonej obecnie na cały legion koncertów na Lwów maszerujący, koncert też ów miał dość nielicznych gości

Głos p. Stysińskiego jest silny i przyjemny i zachował eszcze dość świeżości. Z odśpiewanych przez niego piosnek najlepiej wypadła ballada „Czaty“. Jestto prześliczny śpiew, w którym Moniuszko muzykę swoją postawił na równej wysokości z tekstem.

Na tym koncercie panna Hubert ponownie wystąpiła ze śpiewem swoim, i dała nam poznać swój głosik bardzo przyjemny i bardzo dobrą modulacją ozdobiony. Panna Romana Popielówna deklamowała piękny urywek Ujejskiego „Za służbą“ i była witaną i żegnaną olbrzymiemi jak na szczupłe zgromadzenie oklaskami.

W teatrze w środę ostatnią przedstawiano *Frou-Frou*. O samej sztuce pisaliśmy obszernie przed kilkoma miesiącami. Postać Frou-Frou to ostatni zabytek z życia paryzkiego, jakiem było ono przed doznaniem dzisiejszych wstrząśnień wulkaniczny h. Rola bardzo a bardzo trudna, i nie bardzo my wierzyli, aby ktokolwiek na naszej scenie odważył się ją podjąć. A przecież p. Wolańska odważyła się na to i bardzo dobrze zrobiła, bo wykonanie przez nią tej roli przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Pani Wolańska okazała nam w tej sztuce wielkie zasoby talentu, którym z serca życzymy, aby się jak najświetniej rozwijały.

W pierwszym akcie żywość Frou-Frou była za mało może wystudjowaną, trochę za szorstką, za mało zaokrągloną, a mianowicie śmiech był trochę sterostypowym. Mimo to i w pierwszym akcie miała p. Wolańska bardzo dużo prawdziwego życia, i tej o nic nie troszczącej się wesołości, jaka cechuje Frou frou. Za to w drugim akcie, a przedewszystkiem w trzecim gra pani Wolańskiej podniosła się nad wszelkie zarzuty, tyle tam było prawdy i głębokiego pojęcia roli W ostatnim akcie scena konania powinna mieć więcej spokoju i słodyczy.

Na nieszczęście inne role kobiece, z wyjątkiem pani Linkowskiej były niefortunnie odegrane. P. Królikowski był dobrym Brigard, tylko drygał niepotrzebnie. P. Leszczyński także dobrze pojmował rolę Sartorego.

— **„Dzwonka“** nr 14 tom II. zawiera: Lepsza słomiana zgoda niż złoty proces, powiastka. — Sierota, wiersz. — Rycerze św. Jana. — Obrona wyspy Malty, rycina. — Rady i przestrogi gospodarskie i domowe: Uprawa koniczyny. — Rozmaitości. — Złote ziarna.

Gospodarstwo przemysł i handel

(*G.*) **Tarnopol** d. 14. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe filii banku hipotecznego).

Powietrze mieliśmy nader zmienne, deszcz, nocami przymrozki, w południe zaś ciepło wiosenne: Oziminy wyglądają wybornie i nie pozostawiają nic do życzenia. W niektórych tylko miejscach uskarzają się na zbytnią wilgoć Ostatniemi dniami wielu gospodarzy korzystało z pogody i dokończają wybieranie ziemniaków. W skutek zwiększonego eksportu trudno o furmanów, a ci, którzy podejmują się ładowania niżej 90 cent. od korca nie chcą brać frachty.

I w ostatnim tygodniu handel zbożowy znajdował się w nadzwyczajnem ożywieniu Postępowano w niektórych razach za pszenicę wyższe ceny, aniżeli się praktykuje eksportując ją do samego źródła zbytu. W kondycji celnej i żywego koloru płacono do 8 złr za korzec. Także żyto było towarem pokupnym, mało go zaś tylko wystawiono na sprzedaż i ztąd też obrót w ziarnie tem był ograniczonym Jęczmień miał żywy popyt do najbliższych gorzelni i lwowskich browarów. Groch i fasola z łatwością umieszczała się na eksport do Szlązka i w Nadreńskie. Owies był mało do sprzedaży zaofiarowywany i ztąd też transakcji w nim były mało znaczące.

Ogólny obrót zeszłego tygodnia obliczyć można na mniej więcej 6000 korcy pszenicy, 4000 kor. żyta, które skontraktowano po największej części do Prus i do młynów parowych.

Interes na okowitę ostatniemi czasy nieco zwolniał i wartość jej o $^1/_2$ — $^1/_4$ złr. na wiadrze zwichnęła.

Płacono za korzec: pszenicy celnej białej złr. 7.52—8, pszenicy czerwonej złr. 7.00 do 7.50, pszenicy średniej złr. 6.80—7, pszenicy z odstawą w grund i lutym złr. 7.50 do 7.70, za 170 funt. Żyta dworskiego złr. 3.75—4., żyta włościańskiego złr. 3.50—4.75, żyta z odstawą w grud i lutym złr. 3.70—4.—, za 160 funt. Jęczmienia złr. 3.45—3.75, jęczmienia w celnem ziarnie złr. 4 za 150 funt. Owsa złr. 2.50—2.80 za 100 funt Grochu białego złr. 4.50—5.—. fasoli złr. 5.——5.50.

Okowity wiadro o 80/40 miar złr. 14—15, na grudzień styczeń złr. 13—14 na grudzień i luty 13 złr. 50 cent.

Wiedeń 16. listopada. (Z giełdy zbożowej.) Zasępiony horyzont polityczny w ostatnich dniach, nie był bez wpływu na targi krajowe. Usposobienie w podaży było jeszcze bardziej jak przed końcem zeszłego tygodnia wyczekujące, a ceny w miarę tego znacznie się podniosły. Szczególnie podrożał silnie owies z powodu obawy blizkiej wojny z Moskwą, a dziś płacą na targu cetnar po 4.85 złr. do 4.90 złr. ab loco. Pszenica płaci po cenie dawniejszej, sprzedano 1.000 cet. celnych słowackiej po 87 ft. m. 5.50 złr. ab Tardoskot; inne artykuły bez obrotu. W Peszcie także od wczoraj ceny się podniosły; z niższych okolic węgierskich donoszą, iż nastąpiła tam pogodda i dzdże ustały.

Ostatnie wiadomości.

Sytuacja coraz groźniejsza. W Konstantynopolu nie przedłożono dotychczas żadnego formalnego aktu co do żądania gabinetu petersburgskiego. Spodziewają się, że jenerał Ignatiew po powrocie z urlopu d. 19 tm. przedłoży rządowi tureckiemu żądanie moskiewskie. Wczorajszy telegram z Konstantynopola donosi, że to już 15. bm. nastąpiło. Wszelkie nadzieje, że objaśnienia jenerała Ignatiewa względem zachowania się Moskwy w sprawie wschodniej, załagodzą i zażegnają burzę nadciągającą się dzisiaj już więcej jak problematyczne. W Berlinie oświadczył sekretarz Thile, że „sprawa wschodnia nie obchodzi bezpośrednio interesów prusko niemieckich i w skutek tego rząd pruski bez przeszkody zwracać będzie i nadal całą uwagę na wojnę, którą od trzech miesięcy prowadzi. Jeżeli istotnie przyjdzie do wojny między Turcją a Moskwą, natenczas rząd pruski zachowa taką samą neutralność, jaką Moskwa zachowała w obecnej wojnie przeciw Francji.“ Z tych słów, które sekretarz Bismarka w imieniu swego rządu powiedział, sądzić można na pewno, że Moskwa występuje w porozumieniu z kanclerzem pruskim Dzisiejsze telegramy donoszą wprawdzie, że poseł pruski w Petersburgu miał przedłożyć notę Bismarka, w której rząd pruski wyraża swoje zadziwienie w skutek wystąpienia Moskwy, — ale znaną jest fałszywa polityka pruska, i dlatego nikt temu nie wierzy.

Już przed 4 miesiącami rząd moskiewski zarządził powołanie rezerwy — obecnie już prawie wszyscy rezerwiści powołani i do pułków swoich przydzieleni. Powołanie to odbyło się nadzwyczaj tajemnie a urzędnicy obwodowi tłumaczyli rozkaz tem, że rząd uznaje za stosowne, aby rezerwa miała sposobność do zaznajomienia się z nowo zaprowadzoną bronią. Że rezerwa ta nie będzie tak prędko rozpuszczoną świadczy i to, że rozpisano licytacje, na których ma być na rok 1871 zakupiona dwa razy tak wielka ilość mąki i innych prowiantów jak w poprzednich latach. W tym samym stosunku fabryki broni wszelkiego rodzaju otrzymały rozkaz do jak najspieszniejszego ukończenia wydzielonych robót.

Turcja wysłała zapytanie do Anglii, Austrji i Francji, czy wzmiankowane te trzy państwa myślą bronić konwencji z 15 kwietnia 1856 roku — według których każde naruszenie traktatu paryzkiego pociąga za sobą wypowiedzenie wojny — i czy porówno z Turcją się decydują wystąpić przeciwko żądaniom Moskwy wypowiadając wojnę na lądzie i morzu. Zdaje się, że podobne zapytanie wyklucza wszelkie dyplomatyczne zwłoki i zostawia jasno kwestję wschodnią przynajmniej ze względu na zapatrywanie się rządu tureckiego.

Gorczaków miał posłowi angielskiemu na jego uwagi dać odpowiedź jak sądzą dość łagodną: „Moskwa nie może cofnąć swego żądania, ale sprawa wschodnia załagodzić się da w drodze dyplomatycznej, międzynarodowej.“ W tym samym guście przemawiają i inne noty moskiewskie, twierdząc, że spory turecko-moskiewskie powinny być załatwione na kongresie Jenerał Anienkow miał uzyskać przyzwolenie Prus na zwołanie kongresu w tym celu. *Il faut se battre* miał bascha oświadczyć jednemu z dyplomatów zachodnich państw — i zbrojenie się Turcji świadczy wyraźnie, że odwiedź tego państwa na żądanie Moskwy będzie protestacją przerywającą wszelkie układy. Jako miejsce przyszłego, niedoszłego jeszcze kongresu przeznaczają Wiedeń. Z Brukseli donoszą, że państwa podpisane na traktacie paryzkim zaniechały zamiaru wystąpienia we wspólnej zbiorowej nocie przeciwko żądaniom Moskwy — wedle najświeższego postanowienia Anglia, Austrja, Turcja Francja i Włochy mają osobno, każde mocarstwo wysełać swe protesta do Petersburga.

Wczoraj głośno mówiono o dymisji Beusta, który ma być powołany na posła angielskiego do Londynu — zarówno miał się Kalen podać do dymisji. Kwestją dymisyj tych łączono albo z ustąpieniem ministerstwa przedlitawskiego, albo też ze sprawą kwestji wschodniej. Na miejsce Bensta miał być powołany Andrassy, od którego rząd spodziewa się więcej energii w sprawie turecko-moskiewskiej. Wieści te dotychczas się nie potwierdzają, ale są bardzo prawdopodobne.

Konferencje w Wersalu w kwestji niemieckiej wstępują w nową niespodziewaną fazę. Wbrew oficjalnym doniesieniom Wirtembergia nie przystępuje do Związku północno-niemieckiego — w Sztutgardzie zmieniono dotychczasową politykę i postanowiono przyłączyć się do zajętego już stanowiska przez Bawarję. Berlińskie dzienniki posądzają Austrję, że intryguje w sprawie jedności niemieckiej — i dlatego z największą gwałtownością występują przeciwko polityce hr. Beusta.

Izba poselska wybrała dla sprawy kolei Lwów-Stryj-Beskid-Stryj-Stanisławów komisję, do której wybrani są pp. Czajkowski, Mayer, Stocker, Kalnoki, Bees, Dumba, Kuebeck, Poche, Horodyski.

Wszystkie wiedeńskie dzienniki wczorajsze, mianowicie *Stara Presse*, *Nowa Presse* i *Tagespresse* przemawiają za prędkiem przedsięwzięciem wyborów do delegacyj.

Dzienniki belgijskie konstatują, że między Moskwą i Prusami nietylko w Ems, ale już i po wybuchu wojny stanęły układy stanowcze. Nim Moskwa wystąpiła ze swojem oświadczeniem, zapewniła się poprzednio o zezwoleniu Prus, a Bismark dał to zezwolenie w nocie wysłanej z końcem października r. b.

Jeden z półurzędowych berlińskich korespondentów pisze: „Niema nic naturalniejszego jak to, o czem nas zapewniają, że w głównej kwaterze niemieckiej wcale chętnie widzą presję, wywartą na Austję z powodu poruszenia kwestji wschodniej — to jest, radzi się w Wersalu postawieniu przez Moskwę żądań co do zmian traktatu z r. 1856, w czem jednak nie koniecznie należy rozumieć wojnę moskiewsko-austrjacką. Zresztą jest Moskwa przygotowaną do tej wojny. Nowe rozporządzenia mobilizacyjne, przeprowadzane właśnie w wielu guberniach „na próbę“, pociągają za sobą w rezultacie zdwojenie wojennych sił Moskwy, do których zaopatrzenia i transportu od miesiąca wszystko już jest gotowe.“

Korespondent wojskowy drezdeńskiej *Allg. Ztg.* pisze: Wszyscy oficerowie jednomyślnie stwierdzają, iż z powodu podstępności i fanatycznej zaciętości francuskich frankt irerów, odkomenderowywani przeciwko nim żołnierze nasi wpadają w zawziętość i z każdym dniem coraz więcej dziczeją. Od rozpoczęcia wojny, wzmógł się także znacznie w wielu żołnierzach pociąg do burzenia.“ Tak piszą sami Niemiccy o sobie.

Do Marsylii przybyło 100 greckich ochotników. Przyznaczono ich do armii loarskiej. W tych dniach przechodził przez Lugdun oddział afrykańskich wolnych strzelców, w marszu w Wogezy do Garibaldego.

Dzienniki francuskie donoszą iż wzięci pod Orleanem w niewolę Niemcy bez wszelkiej żenady przyznają, iż radzi są swojemu losowi, bo im już wojna straszliwie dała się we znaki.

Na całej linii wybuchła w pruskich dziennikach kampania przeciw Austrji za stawianie z jej strony przeszkód przyjściu do skutku niemieckiej jedności. Dezercję Wirtembergu i uporne zachowanie się Bawarji przypisują hr. Beustowi.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń d. 17. listopada. „Stara Presse“ dowiaduje się, iż austrjacka odpowiedź na okólnik Gorczakowa wkrótce będzie wysłaną, i że zapewne wypadnie ona zupełnie zgodnie z sposobem pojmowania tej kwestji ze strony Angli, lecz austryjacka nota nie będzie mieć charakteru identyczności z angielską.

Madryt d. 16. listopada. Kortezy wybrały przy prostem głosowaniu księcia Aostę królem hiszpańskim większością 191 głosów; za rzecząpospolitą głosowało 63 deputowanych, na ks. Montpensier 27, na Espartera 8, na Alfonsa 2, na syna ks. Montpensier 1, 19 kartek oddano czystych Nie zaszły żadne nieporządki.

Konstantynopol d. 16. listopada (wieczór.) Wręczona wczoraj wieczorem przez moskiewskiego pełnomocnika nota żąda rewizji niektórych artykułów traktatu z r. 1856. Zapewniają, że nota jest redagowaną w duchu bardzo pojednawczym, i że nie sprowadzi żadnych zawikłań. (!)

Spodziewają się jutro przybycia jenerała Ignatiewa.

Berlin d. 17. listopada. (Urzędowe.) Dnia 16. b. m. zrobiło trzy bataliony z 6 działami wycieczkę Belfortu ku Bessoncourt. Nieprzyjaciel zaskoczony został ze stratą 200 rannych i zabitych i 58 wziętych do niewoli.

Wiedeń dnia 17. listopada. Dzisiejsza „Wienerabendpost“ zapewnia wbrew wiadomościom dziennikarskim, iż wszystkie co do ustąpienia hrabiego Beusta puszczone wieści, jak i wszystkie z tego faktu snute motywa i okoliczności, polegają na czystem zmyśleniu.

Londyn dnia 16. listopada. „Times“ piszą, iż niepodobna carowi przyznawać władzy, uwalniania się z zobowiązań traktatowych. Jeżli Moskwa ma słuszne powody, to niech je przedstawi mocarstwom europejskim. Lecz jeźli Turcja obstawać będzie przy stypulacjach traktatu, to Anglia nie zapomni o ciążącej na niej powinności.

Peszt d. 17. listopada. Na posiedzeniu Izby niższej Simonyi interpeluje rząd, czy ma wiadomość o oświadczeniu lorda Granvilla, iż żadne mocarstwo nie okazało gotowości popierania interwencji pokojowej Anglii, i czy rząd gotów jest w podany przez lorda Granvilla sposób działać ku przywróceniu pokoju? Czy prawdą jest, iż Moskwa wypowiedziała traktat z r. 1856? Jakie stanowisko rząd zająć zamierza wobec tego faktu? Czy ma nadzieję, iż wszystkie na traktacie paryskim podpisane mocarstwa łącznie sobie postąpią?

Frankfurt d. 17. listopada. (Pryw.) Prusy ustąpiły Bawarji co do jej samodzielnego dowództwa nad wojskiem bawarskiem; Bawarja poczyniła zaś ustępstwa w innych kwestjach.

Tours d. 17. listopada. (Pryw.) Mówią, iż rząd wziął inicjatywę w odnowieniu rokowań o zawieszeniu broni.

Londyn d. 17. listopada (pr.) Projekt noty angielskiej po zniesieniu się z innemi mocarstwami jeszcze więcej zaostrzono. Milczenie Moskwy jeszcze więcej Anglię rozdrażnia. Sytuacja staje się coraz groźniejszą.

Kursa wiedeńskiej giełdy

z dnia 17. listopada 1870.
godz. 10 minut 40 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej —.—. Akcje kredyt. 241.57. Akcje banku austr. 187 —. Bank obrotowy —.—. Akcje Karola Ludwika 230.—. Kolej południowa austr. 90.—. Akcje banku ludowego —.—. Akcje banku bud. —.—. Akcje banku centralnego —.—. Kolej Elżbiety —.—. Akcje banku zachodniego —.—. Napoleondory 10.11 Kolej Łupkowska 151.25 Usposobienie lepsze.

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Lwów, giełdy handlowej dnia 17. listopada.				
II. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	227	00	229	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	187	50	189	50
Banku hip. gal. z wpł. 5%	108	00	111	00
„ krajow. z wpł. 40%	65	00	68	50
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kr. d. gal. 5% w. a.	00	00	79	50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	00	00	71	00
Banku hipot. gal. 6%	85	50	86	50
Gal. zakł. kred. włość.	00	00	86	00
III. Obligi za 100 złr				
Indemnizacyjne galic.	71	85	72	50
Poż. glod. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	92	5	98
Dukat cesarski	5	95	6	02
Napoleondor	10	04	10	12
Pół imperjał rosyjski	10	12	10	24
Rubel rosyjski srebrny	1	94	2	02
Rubel rosyjski papierowy	1	57	1	58
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	50	124	90
Wiedeń d. 16 listopada.				
Papiery państ. austr.				
5% renta austr. w. a.	55	65	55	75
„ „ „ srebrem	65	45	66	55
Pożyczka ost. z r. 1839.	000	00	000	00
Pożyczka lotery. z r. 1854	00	00	00	00
„ „ „ 1860	90	25	90	75
„ „ „ 1864	113	00	113	25
„ podatk. z r. 1864	00	00	00	00
Listy zastawne d. men.	600	00	600	00
Oblig. indemniz. galic.	72	00	73	00
„ „ „ bukow.	72	00	73	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	192	50	193	3
Centralny bank	55	50	59	00
Kredytowy zakład	245	40	245	50
Franko-Austrjackie	96	00	96	50
Galic. dla handlu i przem.	73	00	74	00
Generalbank	79	50	80	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	723	00	726	00
Vereinsbank	93	00	94	02
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	58	00	58	25
Borysl. Petrol. Comp.	60	00	65	00
Forstr. Hand. Gesell.	40	25	49	75
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	166	50	167	50
Karola Ludwika	232	00	232	50
Północna Ferdynanda	2032	00	2034	00
Franciszka Józefa	188	00	188	50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	188	00	189	00
Rudolfa	54	00	55	00
Siedmiogrodzka	61	00	162	00
Staatsbahn	373	00	374	00
Południowa	172	00	172	25
Tramway wied.	153	75	154	25
Żupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	000	00	000	00
„ wschodnia	83	50	84	0
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	87	00	87	50
Bank włościański, galicyjski	85	50	86	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70	00	71	00
„ „ „ „ 5%	79	30	80	50
Bank nar. austr. 5% m. k.	98	00	98	25
Bank nar. austr. 5% w. a.	93	00	93	20
Bodencredit w srebrze 5%	106	50	107	00
Bodencredit w. a. 5%	87	50	87	75
Kol obl. z pie. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	87	50	88	00
Ferdynanda północna	104	50	105	50
Karola Ludwika dawn.	101	50	102	50
„ „ z r. 1867	99	00	99	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91	00	92	00
„ „ „ z III. em.	88	25	89	00
Rudolfa	89	50	90	00
Siedmiogrodzkiej	00	00	00	00
Południowej kolei	000	00	000	00
Państwowej kolei	00	00	00	00
(10% podat. pret. srebr.)				
Czeska zachodnia	92	75	93	00
Elżbiety nowa	99	50	100	00
(10% podat., pret. w. a.)				
Elżbiety dawne	91	25	92	50
Ferdynanda północn. m. k.	97	25	99	50
„ „ w. a.	86	00	87	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	154	50	155	50
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr. Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz.	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	25	91	50
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft. ster.	124	20	124	40
Frankf. 100 zł. of. w p. N.	104	25	104	50

Nadesłane.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy
w Koneuburgu.

Stwierdzam niniejszem, że pańskiego c. k. uprzyw. uzdrawiającego płynu dla koni używałem z bardzo dobrym skutkiem, osobliwie po polowaniu lub po odprawionej dal kiej podróży konno, również przeciw paraliżom w krzyżach.

Z uszanowaniem
John Blaukler,
najwyższy masztalerz Jego książęcej Mości Schwarzenberga.

Wiedeń dnia 12. czerwca 1870.

Składy wyrobów weterynarskich Kwizdy zamieszczone są w inseracie.

W Państwie Olejowie jest na sprzedaż.

200 dwuletnich matek,

sztuka po ośm złr. w. a. poczta Zborów 4245 1—5

Z administracji dóbr.

U Optyka
MAURYCEGO BOSCOVITZ

we Lwowie przy placu Marjackim **sprzedane będą 3 00 sztuk lornet teatralnych najlepszej jakości o 25% niżej ceny w najkrotszym czasie.**

Oprawa takowych: w kości słoniowej, w perłową macicę, w szildkret, skórę i blachę. Cena po 2 zł. 25 ct. 3 zł. 25 ct. 4 zł. 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 16 do 125 zł. również do nabycia: Okulary i pinznez (binokle) sztechery, oprawne w róg, kau czuk, stal, po 70 ct. 1 zł 1 zł. 20 ct.

OKULARY i Pinznez (zwikiery) oprawne w złoto po 4 zł. 5 zł.

OKULARY Pinznez (zwikiery) oprawne w srebro i szyldkret po 1 zł. 50 ct. 2 zl. 3 zł.

OKULARY i Pinznez (zwikiery) wzklęsłemi szkłami kolorowemi od 1 zł.

DALOWIDY od 1 zł. 20 ct. 2 zł. 3, 4 zł.

MIKROSSKOPY od 70 ct. z 250 raz. powiększeniem

LUPY i SZKŁA do CZYTANIA od 70 ct. 1 zł.

BAROMETRY od 4 zł. Aneroidy 10 zł. (Barometry metalowe)

TERMOMETRY do kąpieli i do pokoju od 50 ct. do okien po 1 zł. 50 ct.

MANOMETRY do kotłów porowych od 18 zł. do 60 zł.

Laterna Magica, kompasy, zegary słoneczne reiszajgi, wagi niwelacyjne, stoły miernicze, kontomierze (instrumenta) niwelacyjne, libele oprawne w drzewo, ogółem wszystkie towary optyczne po bardzo

tanich cenach

Zamówienia i reparacje załatwiają się najspieszniej. 4187 4—4

Zapasy zimowe poleca handel KAROLA BALLABANA

2000 fnt. masła gospodarskiego . 1 fnt. wied. po 58 ct.	Musztarda kremska w 1/4, 1/2 i 1/1 butelkach.
3000 fnt. powideł węgierskich . . 1 „ „ „ 20 „	Co dnia świeże drożdże wiedeńskie St. Marksa.
300 funtów Marmolady włoskiej do nadziewania ciast . . . 1 „ „ „ 48 „	300 beczułek moskali 1 beczułka . . po 2 złr. 80 ct.
1500 fnt. Maronów włoskich . . 1 „ „ „ 22 „	Para śledzi 1 ikrzak 1 mleczak . . . . . 13 ct.
	Łaskawe zlecenia z prowincji natychmiast uskuteczniam.

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia

Bliższa wiadomość w Leżajsku J. B. poste-restante. 4246 1—2

Przeciw zanieczyszczeniu krwi i wielu innym słabościom zalecają się

Boldta

prawdziwe

Amerykańskie Pigułki roślinne,

(American's Patent)

sławne przez 6. letnie doświadczenie jako prawdziwe

Pigułki zdrowia

Takowe **usuwają** złe soki, ostrości, zaflegmienia, **czyszczą** krew, żołądek, żółć i płuca. Niszczą złe skutki metalicznych i innych złych lekarstw i t. p. Bliższe szczegóły w przepisie użycia.

Pewność i prawdziwość gwarantuje stempel firmy: **Droguerie Aut. Herm. Boldt, Geneve, (Suisse).**

Pudełko 3 franki czyli 1 złr. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

We Lwowie nabyć można w aptece pod „srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera. 3999 7—12

Według rozbioru przez król. tajnego radcę i profesora medycyny dr. Karless zatwierdzonego, okazały się cukierki piersiowe Stollwerka od 30 lat jako środek leczniczy i uśmierzający kaszel, chrypkę, kataralne efekcje krtani i katar płucowy. Nabyć można we wszystkich miastach. 2461 4—?

5 letnia pisemna gwarancja.

M. SCHWARZ, Kärnterring I. Wiedeń.

Centralny skład w Austrji

hamburgsko-amerykańskich maszyn do szycia

POLLACKA, SCHMIDTA & Comp. w Hamburgu

u M. SCHWARZA w Wiedniu, Kärnterring, Nr. 1, dawniej PITTNER & SCHWARZ.

Greifer dla familij i rzemiosła, poprawny system Wheelera i Wilsona, przez obrót bez szmaru i przez urządzenie, które się nadzwyczajną lekkością kieruje, do zmieniania nogę — nie odkręcając przytem przyrządu, jak to przy oryginalnych maszynach do szycia Wheeler et Wilson, szyje najdelikatniejsze i najmocniejsze materje. Cena 75 złr. ze wszystkiemi aparatami, 100 złr. ze zamknięciem.

Schützen Nähmaschienen wszystkich systemów dla krawców, rymarzy, siodlarzy po 110 złr. w. a.

Maszyny ręczne pojedyncze i do podwójnej nici w skrzynkach ze zamknięciem 25 złr. także do urządzenia na stałe.

Zamówienia za zaliczką pocztową. Skład nici, jedwabiu, igieł. Wzory do szycia i cenniki bezpłatnie. 4166 3—6

Dawniej PITTNER & SCHWARZ w Wiedniu

Opakowanie bezpłatne.

Skład fabryczny towarów piankowych

KAROLA KOBERA

w Wiedniu Kärntnerstrasse Nr. 34,

poleca swój obfity skład prawdziwych fajek piankowych, oprawne w srebro chińskie od 1 złr. do 6 złr., oprawne w prawdziwe srebro próby 13. od 5 złr do 25 złr., prawdziwe piankowe cygarniczki i fajeczki z cybuszkami drewnianemi i bursztynowemi od 10 cnt. do 1 złr.

Takowe lepsze wyrzynane lub nie wyrzynane z cybuszkami z kości słoniowej lub z bursztynu w pudełkach od 1.50 do 10 złr. Fajki (tsibuk) z cybuchami z prawdziwej tureckiej lub badeńskiej wiśni i prawdziwe piankowe pipki od złr. 1.50 do 50. Najnowsze pudełko zawierające przy żąd do zapalania, jedna lub dwie cygarniczki z bursztynkiem od złr. 1.50 do 3 złr. 4109 6—12

Oprócz tego wielki wybór przyborów do palenia i towarów tokarskich. Zlecenia załatwiają się jak najrychlej i po tanich cenach za zaliczką pocztową. Cenniki i wzory bezpłatnie

Obejdzie się bez froterów. 4244 1—3

Moja jedynie prawdziwa, w całej Europie niesłychanie upowszechniona angielska pasta kauczukowa do najwytworniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania własnaręka wszelkiego rodzaju posadzek, nie potrzebuje zapewne żadnego więcej zachwalania, gdyż za nią przemawia skutek. Każde dziecię może tę robotę załatwić. Pudełko (wystarcza na pokój:) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cnt.

Woda aromatyczna zawierająca w sobie najdelikatniejsza woń, tak zwana włoska woda do natychmiastowego wywabiania plam, z wszelkich materyj, bez uszkodzenia koloru, dla swej przyjemnej zaś woni używana jako perfuma. Oryginalny flakonik po 80 cnt.

Paryzka politura na meble, do odpoliturowania wszelkich mebli, tak starych jako i nowych mianowicie gdy występuje olej, najnowszy wynalazek. Flakonik wraz z przepisem użycia po 85 cnt. Robota prosta rezultat zadziwiający.

Główny skład dla Galicji u J. Goldwassera, w Krakowie na Stradomiu.

Ogłoszenie.

Na dniu 21. listopada b. r. i dni następnych każdą razą o godzinie 10. przedpołudniem **sprzedawane będą w drodze publicznej licytacji 1230 sztuk akcyj czerlańskiej fabryki papieru** w kancelarji c. k. Notarjusza **Strzelbickiego** pod l. 17 m. we Lwowie.

Lwów dnia 10. listopada 1870.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIGA

(z FRAY-BENTOS Ameryka Południowa)

SPÓŁKA LIEBIGA EKSTRAKTU MIĘSNEGO, LONDYN

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzenie mocnego rosołu mięsnego 1/2 część tańszego w porównaniu z takowym z mięsa świeżego. — Przyrządzenia i ulepszenia zup, sosów, jarzyn itd.

Wzmocnienie osłabionych i chorych.

Dwa złote medale, Paryż 1867; złoty medal Havra 1868

Wielki dyplom honorowy — najwyższe odszczególnienie. Amsterdam 1869

Detajliczne ceny dla całej Austryi.

1 słoik 1 funt ang wagi	1 słoik 1/2 ft. ang.	1 słoik 1/4 ft. ang.	1 słoik 1/8 ft. ang
15 złr. 80 cnt.	**8 złr.**	**4 złr. 70 cnt.**	**92 cnt. w. a.**

Jedynie **prawdziwy jeżeli na słojach znajdują się obok zamieszczone podpisy**

Otrzymać można w znaczniejszych handlach i aptekach

Skład hurtowny dla odprzedających z rabatem stosownie do ilości u korespondentów Towarzystwa:

Herrn Kloger et Sohn, Wien. Schottengasse Nr. 1. 2320 22—?

Herrn Jos. Voigt et Cie in Wien. zum „Schwarzen Hund" I Hohen Markt.

3992 1—3

Ces. król. koncesjonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austrjacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowej Anglii, jako też JM. króla pruskiego z najlepszem powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, osobliwie zaś ażeby konia utrzymać w dobrem ciele i rączym.

U bydła rogatego, przeciw zmienionemu wydzielaniu się mleka w skutek złego trawienia, przy udzielaniu mało i złego mleka, które się po użyciu tego proszku niespodzianie lepszem staje; dalej przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnem, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiej się chowają.

U owiec, przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzące z tegoż nieczystości.

1 wielka paczka **84** cnt., 1 mała paczka **42** cnt. w. a.

PŁYN RESTYTUCYJNY DLA KONI,

(Restitutions Fluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarsk Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia itd., co poświadczają z uznaniem: JO ks. R. Auersperg, hr. Schönburg, Glauchau, hr. August Csako, hr. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Kohn, pułkownik Hartmann itd., W. Mayer nadmasztalarz i M. Langwirthy nadweterynarz Jej Mości królowej angielskiej; dr Knauert nadlekarz Jego Mości króla pruskiego; Zarząd masztalarni ks. Hohenlohe i Isenburg; kawaler v. Höffern; inspektor Dirkt; W. Buchwald, masztalarz Jego ces. Mości arcyks. Franciszka V. Este; Gustaw Steinbach nadmasztalarz ks. Sapiehy; dalej wiele oddziałów c. k. austrjackiej kawalerji itd.

Cena flaszki **1** złr. **40** cnt. w. a.

MAŚĆ NA KOPYTA KOŃSKIE,

leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta i t. d.

Puszka **1** złr. **25** cnt.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Flaszka **70** cnt.

PIGUŁKI DLA PSÓW,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, paduczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę. Cena jednego pudełka **80** cnt.

Pokarm wzmacniający, dla koni i bydła

pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.

Cena wielkiej skrzyni **6** złr. Małej **3** złr Pakiecik po **30** ct.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu.

Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. Pół pakietu 63 ct. w. a.

ŚRODEK LECZNICZY DLA DROBIU,

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p.

Cena paczki **50** cnt. wal. austr

Prawdziwe wyroby weterynarskie są do nabycia:

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch* aptekarz, *Adolf Berliner* aptekarz, *Z. Rucker* aptekarz; w Krakowie: pp. *M. Jawornicki* w Rynku głównym w kamienicy p. Kirchmayera i *J. Jahn.* W *Andrychowie* p. Unger, *w Białej* p. Getwert, w *Bielsku* p. S. A. Stanko apt., w *Bochni* p. Paweł Niedzielski, w *Borszczowie* p. Niemczewski, w *Bóbrce* p. Czernik apt., *w Brodach*, Ed. Liszka, i M. Kulak apt. *Brzeżanach* pp. J Margulies, Zminkowski apt. i J. Fadenhecht, w *Buczaczu* pp. Popowicw w *Bełzie* p. Hrymak, w *Czerniowcach* p. E. Schnirch, w *Drohobyczu* p Kleczkowski, z, *Dzikowie* p. S. Bodziński, w *Kołomyi* pp. Sidorowicz apt., i M. Bolechower, w *Leżajsku* pp. Hirschfeld i Maresch, w *Limanowie* p. A. Müller, w *Makowie* p. Mayer apt, i E Framer w *Mikulincach*, Miedlicki, apt., w *Myślenicach* p. A. Łączyński, w *Mielcu* p. W. Sałkowski, w *Nowym Targu* p. L. Kamieński, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, w *Przeworsku* p. S. Keller, w *Przemyślu* pp. Gardeczka i F. Machalski, w *Radziechowie* p. Jaskiewicz apt., w *Rozwadowie* p. K. Marecki, w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn, w *Sanoku* J. Jaklitsza wdowa i p. Barth, w *Smolnicy* p. F. Wimmer, w *Stanisławowie* pp. R. Switalski, dawniej Tomanek i Stecher de Sebenitz, w *Tarnowie* pp. J. Jahn i Koy, i W. Mülduer & Comp w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latinek, w *Wadowicach* p. A. Foltin, w *Zeliczce* p. B. Watorkowa wdowa, w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski i Spółka

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom*, uprasza się na to baczyć, iż *płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono*, i niepotrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko na pisane czerwoną farbą się znajduje.*

Wiedeńskie

Towarzystwo Izb Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 mil. złr,

kupuje i sprzedaje effekta pańtwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazów) wystawionych na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki. Zlecenia tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne uskuteczniamy najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,

3900 16—24 **Wiedeń Graben Nr. 8.**

2382 70—100

Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse

15. gegenüber dem Augarten.

Poszukują się

Dobra

w dobrej przepuszczalnej glebie o kilkuset morgach ornego pola, cokolwiek łąk i lasu. Mający chęć sprzedania zechce się zgłosić do Adwokata **Dąbczańskiego** l. 285 1/4 we Lwowie. 4236 3—3

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od

1. sierpnia b. r. począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4 1/2-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem
5 1/2-procentowe z 30 dniowem
} wypowiedzeniem,

na okaziciela opiewające. 4011 8—?

Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Przywrócenie transportu towarowego

bez ograniczenia.

Ponieważ przestrzeń kolejowa Kuczumare-Hliboka została już naprawioną, przeto

od 15. listopada b. r.

począwszy, wszelkie **przesyłki towarowe** od i do wszystkich stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na nowo będą przyjmowane i transportowane.

Lwów dnia 14. listopada 1870.

Dyrekcja ruchu.

4242 2—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.